



Chronologia dziejów	1
Kaplica grobowa Hochbergów	1
Klub Sportowy „Rekin”	3
Znani świebodzićczanie	4
Fryburg - Świebodzice cz. VIII	5

## Chronologia dziejów

W środę, 19 lipca, burmistrz Bogdan Kożuchowicz, odebrał z rąk wojewody dolnośląskiego Krzysztofa Grzelczyka, kolejną promesę na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Jest to kwota 200



tys. zł. - w marcu było 600 tys. zł, także na usuwanie skutków powodzi. Efekty wykorzystania tej dotacji widać już w mieście - właśnie trwają prace przy umocnieniu brzegów Pełcznicy.

Za otrzymane pieniądze rzeka będzie umocniona na kilkunastu odcinkach, a na całej długości - oczyszczona z nanosów i śmieci. Pogłębienie koryta spowoduje, że woda nie będzie tak szybko występować z brzegów.

Warto dodać, że kwota pieniędzy wydanych w tym roku na regulację Pełcznicy wyniesie blisko 1,5 mln zł. Oprócz otrzymanych w marcu i w lipcu wymienionych już dotacji, gmina dokłada do przedsięwzięcia 170 tys. złotych z własnego budżetu, a 400 tys. zł, na świebodziński odcinek Pełcznicy, ma w swoim budżecie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej.

Od 10 lipca trwały prace na odcinku ulicy Strzegomskiej, tuż za skrzyżowaniem z ulicą Świdnicką. W kilku miejscach powstały wysepki kanalizujące ruch, a chodzi o to, aby było bezpieczniej i aby kierowcy nie mogli w tych miejscach wyprzedzać się. Według drogowców z Dolnośląskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich ten punkt w Świebodzicach od dłuższego czasu uznawany był za szczególnie niebezpieczne miejsce.



Natomiast przy ul. Wolności, na chodnikach po obu stronach jezdni przy Szkole Podstawowej nr 3, zostało zamontowane specjalne ogrodzenie, które zabezpieczy dzieci przed wybieganiem na ulicę. Jezdnia na przejściach została zawężona specjalnymi wysepkami do szerokości umożliwiającej przejazd jednego samochodu, bez możliwości wyprzedzania, co znacznie podniesie bezpieczeństwo ruchu.

Na stadionie Miejskiego Klubu Sportowego



„Victoria” trwa budowa trybun dla kibiców. To jedna z ważniejszych inwestycji dla klubu, bo stadion zyska nie tylko siedziska ale będą także wyremontowane szatnie dla zawodników.

26 lipca rozpoczęło się wylewanie betonu pod trybunę. Znajdzie się na nich około 300 miejsc siedzących. Trybuna nie będzie na razie zadaszona.



Na wejściem do kaplicy grobowej rodziny Hochbergów, przy kościele św. Mikołaja, został odnowiony (odmalowany) wg oryginalnych ko-

lorów herb byłych właścicieli nie tylko Książa, ale również i naszego miasta. Dokonał tego świebodzićczanin, plastyk Jan Palichleb.

Maria Palichleb

## Kaplica grobowa Hochbergów w Książańskim Parku i jej symbolika – próba interpretacji

Idąc asfaltową drogą w stronę zamku, mijamy kolejno: reprezentacyjną bramę wjazdową, po lewej

stronie wybetonowany basen o osobliwym kształcie, nazywany „ósemką”. W niewielkiej odległości za nim widoczna jest aleja lipowa licząca 282 lata. Źródła podają, że została założona w 1725 roku. Nie wszystkie drzewa przetrwały do naszych czasów, więc ubytki zostały ostatnio uzupełnione młodymi okazami tego gatunku. Droga pnie się ku górze, by przejść w szerokie schody z piaskowca liczące – *nomen omen* – 13 stopni.

Na niewielkim wzniesieniu na południowy wschód od zamku zbudowano w 1734 roku letni pawilon ogrodowy. Po upływie 149 lat, w 1883 roku zmieniono jego przeznaczenie, dokonując adaptacji na rodzinną kaplicę grobową. Przebudowę kierował Adam Rosnowski, a niejaki Plischke ze Świebodzic wykonał prace kamieniarskie.

Obiekt został wzniesiony w barokowym stylu, na planie wieloboku. Rzut poziomy opiera się na czworoboku, którego narożniki zostały przekształcone w prostokątne ryzality.

Budynek pokrywa łamany mansardowy dach zwieńczony kamienną wazą, na której wspiera się metalowy krzyż. Te detale powstały w związku z nowym przeznaczeniem dotychczasowego pawilonu.

Przechodząc wzdłuż ścian zewnętrznych możemy podziwiać ozdobne nadokienniki, ale tylko na ryzalitach, ponieważ wnęki zostały pozbawione tych ozdób. Pojawiają się tu stiukowe ornamenty z motywem muszli i wstęg.

Dwuskrzydłowe drewniane drzwi, z których deszcze wypływały farbę (nie były poddawane renowacji od czasów poprzedzających II wojnę) i metalowa krata, zamknięta na dwie kłódki bronią dostępu do wnętrza. Jednak niedomknięte jedno skrzydło pozwala zajrzeć do środka – wrażenie jest raczej przygnębiające.

Przewodniki pod red. Marii Malenek z 1994 roku i późniejszy *Anny Będkowskiej-Karmelity* z 2004 podają, że kopulaste sklepienie wypełnia malarstwo iluzjonistyczne, a wnęki okienne przedstawiają pejzaże Książa i scenki rodzajowe, ukazujące ludzi przy pracy.

Teraz zauważamy, że część kopuły została pokryta tynkiem lub zamalowana na biało (podobny los spotkał wnęki okienne). Na wprost drzwi wejściowych można podziwiać supraportę nad tunelem przy schodach, prowadzących do podziemi. Uwagę zwraca swoiste *panneau*: dwie skrzyżowane płonące pochodnie (charakterystyczne, bo skierowane w dół) na tle wieńca laurowego. Całość uzupełniają faliste linie wstęg. Woluty powtarzają kontur górnej krawędzi supraporty. Wejście do podziemi zostało częściowo zamurowane i zastawione dużym metalowym wózkiem, którego platforma tak przylega do ściany, że zasłania dostęp i widok tego, co się za nią znajduje.

Wcześniejsze informacje to rodzaj wprowadzenia i określenia kolorytu miejsca, ponieważ istot-

na symbolika tkwi w pochodniach i liściach palmowych fresku kopuły. Można podjąć próbę interpretacji ich i wyjaśnienia, w powiązaniu z funkcją tego obiektu.

Nie sposób podjąć się tego zadania bez kompendium wiedzy, jakim jest „słownik symboli” *Władysława Kopalińskiego*. Płonące pochodnie (głównie, żagwie) to symbol szczęścia i pomyślności. Jeśli przyjmiemy, że pawilon letni spełniał wcześniej funkcję arkadii – powstaje właściwy kontekst dla takich rozważań. W mitologii greckiej pochodnie były łączone z zorzą poranną, słońcem, oczyszczeniem, uduchowieniem przez światło. Pamiętajmy, że barok to epoka (podobnie jak wcześniejszy renesans), która bardzo często szuka inspiracji tematycznych dla literatury i sztuki w antyku. Pojawiły się może dlatego, że pochodnie były charakterystyczne dla misterii eleuzyjskich i beockiego kultu Dionizosa (bachtanki, tworzące orszak boga winorośli i urodzaju wraz z satyrami pędziły nocą przez lasy, trzymając w dłoniach żagwie).

Ten motyw był również łączony z kultem bogini ciemności Hekate, strzegącej bramy Hadesu i rozkazującej Cerberowi. Wprowadzenie elementu świata zmarłych stanowi następne potwierdzenie nowej funkcji pawilonu.

Pochodnie stanowiły groźną broń bogini zemsty strzegących nienaruszalności związków krwi. Za popełnione wykroczenie ścigały przestępców nawet w Hadesie.

W rękach geniusza, bóstwa opiekuńczego rodzącego się człowieka, kierującego jego losami, pochodnia wzniesiona oznaczała życie, opuszczona – śmierć.

W supraporcie pojawiają się opuszczone w dół pochodnie. Ich wymowa współgra z nowym przeznaczeniem obiektu. Symbole te wydają się i tak subtelne, zważywszy typową dla epoki fascynację śmiercią, częste motywy *dance macabre* szkieletów, czaszek w ikonografii i rzeźbie baroku. Oczywiście to stwierdzenie znajduje swój kontekst jedynie w odniesieniu do panującego tu ducha wspomnianej epoki.

Analizując dalej słowo-klucz pochodnia, w cytowanym dziele *W. Kopalińskiego* znajdujemy następne znaczenia, które uzasadniają obecność tego motywu. Zdaniem autora, pochodnia oznacza czujność, dlatego była atrybutem Hestii, bogini ogniska domowego. W ten sposób powstał symbol domu i rodziny, nad którym trzeba było nieustannie czuwać – jego wygaśnięcie mogłoby spowodować nieszczęście.

Łańcuch znaczeń tego słowa powiększa się; kolejne to: miłość, uczucie.

Opuszczona pochodnia w ręku *Kupidyna* oznacza koniec miłości.

W renesansowej sztuce sepulkularnej zwrócona płonącym końcem w dół oznacza wymarły ród. W

tradycji chrześcijańskiej takie ułożenie żagwi symbolizowało śmierć. Płomień miał wyobrażać duszę unoszącą się do nieba.

Z tego pobieżnego zestawienia wybranych znaczeń symbolu wynika, że jest on pojemny semantycznie i jednocześnie ma charakter uniwersalny.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt istnienia tła – wieńca laurowego. Jest on najczęściej interpretowany jako symbol ofiary, sprawiedliwości i pochwały. Te wszystkie znaczenia mogą znajdować potwierdzenie dla jego obecności i funkcji tła. Do wymienionych wcześniej należy dopisać jeszcze dwa: pamięć i śmierć. I to właśnie one zdają się dominować nad pozostałymi.

Dokładne określenie rodzaju liści (przyjętych we wcześniejszych rozważaniach jako laurowe), z których został „spłciony” wyrzeźbiony wieniec, jest niemożliwe ze względu na dystans dzielący obserwatora od panneau. Pozostaje więc analiza fotografii i nadzieja, że spostrzeżenia i wnioski nie będą mylne. Jeśli podążymy tropem ogólnie znanej tezy, związanej z fascynacją antykiem, można tu utworzyć swoistą listę wieńców (cytowaną za W. Kopalńskim). I tak starożytni poświęcali różne wieńce różnym bogom: Apollinowi – laurowe, Zeusowi – dębowe, Afrodycie – mirtowe a z winorośli i platana – Dionizosowi. W interesującym nas przypadku w grę może wchodzić laur lub dąb. Pierwszy z nich oznacza zwycięstwo, odwagę, sławę, ale także nieśmiertelność, śmierć, wieczność i był bardzo mocno osadzony w germańskiej tradycji. Ostatnie 3 rzeczowniki znajdują właściwe zastosowanie w odniesieniu do obiektu o funkcji sepulkralnej.

W ocalałej części fresku, pokrywającego kiedyś całą kopułę, możemy podziwiać barokowy kominiek, nad którym unoszą się putta, trzymając wazę z zieloną rośliną o długich, zwiewnych pędach. Czy motyw kominika to tylko element ikonograficzny? Gdyby przeanalizować jego funkcję w powiązaniu z ogniem (moc oczyszczania), można dojść do wniosku, że umożliwia on wyjście poza zwykły świat śmiertelników. Tworzący się układ wertykalny (kominiek-komin-dym) to symboliczny obraz śmierci i tajemnicy życia. Wnętrze kominika (palenisko) wypełniają dwie skrzyżowane gałązki palmy. One również stają się symbolami. Ich pole semantyczne jest bardzo bogate. Przypisuje się im: słońce, światło, wzniosłość, sprawiedliwość, zwycięstwo, miłość, pokój, chwałę, wiarę. Ponieważ pawilon letni stał się mauzoleum rodzinnym, warto dopisać następne znaczenia: wieczne życie i zmartwychwstanie.

W starożytnym Rzymie liście palmy były poświęcone Hermesowi, który odprowadzał dusze zmarłych na miejsce przeznaczenia. U podstawy kominika, na pierwszym planie widzimy głowę kobiety, którą od dołu otacza stylizowany, eliptyczny wieniec. To (najprawdopodobniej) Persefona – żona Hadesa, władczyni państwa umarłych.

Wspomniana wcześniej (domniemana paproć) ma łańcuch znaczeniowy związany z warunkami życia tej rośliny. Mrok, wilgoć sprawiają, że znajduje się na „granicy światów), ma zdolność pośredniczenia w kontaktach z „Tamtym Światem”. Semantyka jej wiąże się z długowiecznością.

Niniejszy szkic to zaledwie próba interpretacji symboli w mauzoleum Hochbergów, ponieważ można je analizować wnikliwiej, uwzględniając inne konteksty kulturowe.



## Kronika

### KLUB SPORTOWY „REKIN” W ŚWIEBODZICACH

Opracowanie Krzysztof Winiarczyk  
(ze strony internetowej Klubu)

#### Narodziny.

Klub Sportowy „Rekin” w Świebodzicach istnieje od 31 maja 2006r. Pomysł zainicjowania pływania sportowego w Świebodzicach narodził się dużo wcześniej. Wodne Centrum Rekreacji było jeszcze w budowie, a właściwie w fundamentach. Jedynym miejscem uprawiania pływania było Kąpielisko Miejskie przy ulicy Rekreacyjnej 1a w Świebodzicach. Nad bezpieczeństwem kąpiących się na kąpielisku czuwali tradycyjnie ratownicy WOPR. Częste rozmowy pod parasolem na temat pływania okazały się na tyle konstruktywne, że obecnie większość z tych osób uznać można za założycieli naszego klubu. Wymienić należy między innymi: Krzysztofa Winiarczyka, Kazimierza Gałkę, Mariusza Piwowara, Jacka Rapczyńskiego, Rafała Kwiatkowskiego, Ireneusza Terefenko.

Wodne Centrum Rekreacji przy ul. Mieszka Starego 6 oddano do użytku 3 września 2004r.

Przed przystąpieniem do rejestracji nowej organizacji szukaliśmy kolejnych osób, które zaangażują się w tworzenie klubu. Całą inicjatywą zainteresowali się Edmund Frączak, Dariusz Wiliński, Wiesław Czech, Dariusz Tatarski, Lucjan Pawłójć, Jurek Wierbol oraz Wojciech Fiedorowicz, którzy zadeklarowali pomoc w tworzeniu klubu pływackiego w Świebodzicach. Mając już znaczną ilość osób niezbędnych przy tworzeniu stowarzyszenia rozpoczęliśmy ściśle określone działania. Za zgodą dyrekcji szkół podstawowych w Świebodzicach rozprowadziliśmy wśród dzieci i rodziców ankiety badające zainteresowanie pływaniem sportowym w naszym mieście. Po szczegółowej analizie ankiet okazało się, że zainteresowanie jest bardzo duże i napawało optymizmem. Nie odkładając decyzji na później, 16 listopa-





da 2005 r. zorganizowaliśmy w holi Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 2 w Świebodzicach przy ul. Mieszka Starego 4 zebranie rodziców zainteresowanych nauką i doskonaleniem pływania oraz treningiem sportowym dla swojego dziecka. Zebranie poprowadził Krzysztof Winiarczyk przedstawiając zgromadzonym szczegóły związane z nowopowstającym klubem sportowym. Po zebraniu zgłosiło się kilkoro rodziców chętnych do wstąpienia w poczet członków założycieli klubu m.in. Elżbieta Pietkiewicz, Magdalena Jarosiak, Janusz Warzecha, Jarosław Stefaniak, Artur i Adriana Mróz, Marek Grabarek oraz Robert Kiełczewski. Dzięki tym osobom możliwe było zarejestrowanie stowarzyszenia kultury fizycznej o nazwie Klub Sportowy „Rekin” w Świebodzicach. Rejestracja poprzedzona była Zebraniem Członków Założycieli, które odbyło się 15 maja 2006 r. w Hali Wielofunkcyjnej, na którym z grona wyżej wymienionych osób wybraliśmy Komitet Założycielski w składzie: Krzysztof Winiarczyk, Edmund Frączak, Jacek Rapczyński. Ponadto zatwierdzony został statut oraz udzielono pełnomocnictwa Komitetowi Założycielskiemu do rejestracji stowarzyszenia w starostwie powiatowym w Świdnicy. Na decyzje czekaliśmy do 31 maja 2006 r. Po otrzymaniu informacji o wpisie Klubu Sportowego „Rekin” w Świebodzicach do ewidencji stowarzyszeń kultury fizycznej nadzedł czas na wybory pierwszych władz klubu. Pierwsze Walne Zebranie Członków odbyło się 05 czerwca 2006 r. na którym powołany został Zarząd oraz Komisja Rewizyjna.

#### **Zarząd:**

Prezes – Edmund Frączak, wiceprezisi: Krzysztof Winiarczyk i Wiesław Czech, skarbnik – Ireneusz Terefenko, sekretarz – Elżbieta Pietkiewicz, członkowie: Mariusz Piwowar i Jacek Rapczyński.

#### **Komisja Rewizyjna:**

Przewodniczący – Dariusz Tatarski, zastępca – Kazimierz Gałka, sekretarz – Rafał Kwiatkowski.

Od 10 września 2006 r. siedziba Klubu Sportowego „Rekin” w Świebodzicach mieści się w Publicznym Zespole Szkół Podstawowo - Gimnazjalnych z Oddziałami Integracyjnymi w Świebodzicach



przy ul. Mieszka Starego 4. Od 21 września 2006 r. księgę rachunkową klubu prowadzi biuro rachunkowe „DP-PIT” w Świebodzicach. Pierwszy trening

w barwach nowopowstałego Klubu Sportowego „Rekin” w Świebodzicach odbył się 18 września 2006 r. Natomiast pierwszy nabór do sportu pływackiego odbył się podczas ferii zimowych 17-24 stycznia 2006 r. Wyselekcjonowane dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym mogły uczestniczyć w nauce i doskonaleniu pływania w szkółce pływackiej „Szuwarek” przygotowującej do pływania sportowego. Pierwsze zawody pływackie w których wzięliśmy udział odbyły się 22 kwietnia 2006 r. w Wałbrzychu, a organizatorem był zaprzyjaźniony Uczniowski Klub Sportowy „Delfin”. Od 18 września 2006 r. do 31 grudnia 2006 r. klub zrzeszał około 60 zawodników. Zainteresowanie pływaniem sportowym w naszym mieście nieustannie wzrasta. Rozwój naszego klubu nie byłby możliwy bez finansowego zaangażowania sponsorów. Klub otoczony jest również troską wspaniałych rodziców, którzy wspierają w trudnych chwilach zarówno zawodników jak i prowadzących klub.

#### **Znani świebodziczanie.**

##### **Katarzyna Radaszyńska**



aktorka Teatru Ludowego w Krakowie-Nowej Hucie.

urodzona 7 lipca 1977 roku w Świebodzicach. Rodzice Lucy na i Mieczysław Radaszyńscy. Do chwili wyjazdu na studia mieszkała i uczyła się w Świebodzicach. W roku 2000 ukończyła studia na Wydziale Aktorskim PWST we Wrocławiu, a w

roku 2004 studia na Wydziale Reżyserii Dramatu Akademii Teatralnej w Warszawie.

Znana m.in. z ról:

rok 1999 – serial „Lokatorzy”

rok 2000 – serial „13 posterunek”

rok 2001 – filmy „Przedwiośnie” i „Stacja”

rok 2002 – serial „Przyjaciele”

Obecnie mieszka w Warszawie.

#### *Stara widokówka*



ul. Sienkiewicza 41 - przed wojną mieściła się tutaj hurtownia obuwia rodziny Stephan

## Fryburg - Świebodzice cz.VIII

Podstawowym, a tym samym najważniejszym, chociaż nie najzyskowniejszym ze wszystkich praw, które panu na Książu nad jego terenem przysługiwały, było prawo wyższego i niższego sądownictwa. Równocześnie było to prawo, które z biegiem czasu najmniej uległo przesunięciu na niższy szczebel. Od chwili, gdy cała jurysdykcja została przekazana w jedne ręce prywatnego właściciela ziemskiego, została przerwana bezpośrednia łączność między poddanymi a panującym. Stąd więc wszystkie rozporządzenia, rozkazy itp. nie szły bezpośrednio z królewskiego urzędu do magistratu, lecz przesyłane były władcy podstawowemu (właścicielowi ziemskiemu) do dalszego ich wykonania.

Dopiero, gdy w ramach zastawnego szylinga nad posiadłością i terenem nastawał nowy właściciel, już cała władza sądownicza przechodziła w jego ręce. Prywatny właściciel ziemski miał prawo wykonywania sądownictwa wyższego stosownie do poglądu panującego od XIV wieku, że należy mu się ono bezdyskusyjnie na mocy jego ustawienia (stanowiska) jako właściciela ziemskiego. To sądownictwo wykonywał on już nie jako książęcy urzędnik, tj. burgrabia lub wójt, lecz jako samodzielny pan.

Naturalnie swoje uprawnienia wykonywał on także z pomocą jednego ze swoich urzędników, którzy mieli różne nazwy, jak: kapitan zamkowy, czy później już – sędzia.

Co zaś tyczy teraz wyższego sądownictwa albo surowości sądu karnego, musiał właściciel ziemski brać jednak pod uwagę wydane przepisy cesarskie i państwowe, w tym także wydane w 1532 roku przez Karola V surowe przepisy stanowiące dla sądu kryminalnego. Jednak w tych sądowych przepisach porządkowych przywoływano często zwyczaj krajowe i ogólne przyzwyczajenia poddanych, przeto w praktyce, w wielkiej mierze władca wewnątrz swojego obszaru, przy braku kontroli państwa, pod wielu względami kształtował odmienną praktykę sądowniczą daleko często odbiegającą od ustawowej normy, co samo przez się rozumie się jako coś naturalnego. Taki rozwój sprawowania władzy był popierany jeszcze długo tak, że w XVI stuleciu praktycznie cała władza skupiała się i pozostawała w trwałym posiadaniu panującego rodu.

Siedziba wyższego sądu, którego istota zawierała się „in causis criminalibus badać i poznawać” znajdowała się w Książu i obejmowała cały obszar podległy władcy Książa. Magistraty miast i wiejskie sądy nie miały żadnego wpływu na działalność sądownictwa wyższego. Działo ono pod osobistym przewodnictwem właściciela ziemskiego, a najczęściej zaś pod przewodnictwem ustanowionego przez niego urzędnika i pod nazwą Sąd Książański rozpa-

trywało kryminalne przypadki.

Wg starego niemieckiego prawa byli jednak jeszcze ławnicy, którzy pierwotnie prawdopodobnie przez mieszczaństwo byli wybierani, jednak teraz już przez władcę byli mianowani bez współdziałania z poddanymi. Ponieważ Fryburg jako większa miejscowość tuż obok siedziby sądu był położony, więc było to całkiem naturalne, że część tych ławników dla potrzeb sądownictwa wywodziła się z fryburskich obywateli. Dla pierwszych stuleci nie mamy wiedzy jak liczna była to grupa. W ostatnim roku przed objęciem władzy przez Prusaków, rozpatrywanie spraw kryminalnych odbywało się pod przewodnictwem tzw. sądowniczego dyrektora kryminalnego, którego wspomagał notariusz i 10 ławników.

Wiadomo również, że zależność ławników od właściciela ziemskiego, ograniczała ich udział w rozprawach do biernego współdziałania, po części z faktu ich poddańczego stosunku do władcy, a po części z poczucia ich mniejszego wykształcenia wobec przewodniczącego sądu. Generalnie ujmując, będą oni tylko potakiwać chyba we wszystkim bez wyjątku, co proponował lub o czym decydował urzędnik sądowy mianowany przez właściciela ziemskiego. Kiedy jeden raz zaryzykowali oni sprzeciw wobec decyzji przewodniczącego sądu, to było to właściwie tylko złym świadectwem dla zdolności tegoż przewodniczącego, ustanowionego przez właściciela ziemskiego. Właśnie dlatego, pomimo obecności ławników, możemy pominąć w dalszym rozważaniu współdziałanie poddanych i ich wpływ na wyroki sądu wyższego.

Jedyną, naturalnie bardzo wątpliwą korzyść, jaką Fryburg miał z racji umiejscowienia sądu wyższego w Książu była ta, że katostwo najwyższego sądu i więzienny lokal, zwany też pechową izbą, znajdowały się właśnie we Fryburgu. Naturalnie zgodnie z ówczesnym prawem kat ze względu na swoje stanowisko nie mógł mieszkać wewnątrz murów miejskich. Kat był urzędnikiem właściciela ziemskiego i zanim objął swój urząd, zgodnie z bardzo dokładnymi wytycznymi (instrukcją) musiał składać mu swoją przysięgę. W swoich przychodach był on zdany głównie na różnego rodzaju pobory za różne usługi. Jako roczny czynsz (daninę) musiał on składać władcy Książa, burmistrzowi którego wybierali rajcowie i pisarzowi miejskiemu Fryburga, za wypracowaną tzw. psią skórę płacić, podczas gdy miasto Fryburg winne było utrzymywać wóz katowski.

Większy i ważniejszy był teraz udział miasta, za pośrednictwem magistratu w niższym cywilnym sądownictwie. W XVI stuleciu i ta dziedzina wykonywana była wyłącznie przez właściciela ziemskiego, jednak stopniowo przekazał to uprawnienie władzom miast i Fryburg bezsprzecznie miał duży udział w wymiarze cywilnej sprawiedliwości; chociaż mogło miasto „z tego tylko tyle wykonywać, na



Najbardziej znana mapa Świebodzic z roku 1939.



ile jego sądowa zwierzchność pozwoliła”, ponieważ właściciel ziemski nadal zostawał „judex primae instantiae”. W sprawach cywilnych stronom pozostawiono swobodny wybór gdzie swoje skargi mogą składać, czy bezpośrednio do władzy czy też do magistratu i skąd żądać prawnej pomocy. Właścicielowi ziemskiemu było na rękę, kiedy postępowanie było prowadzone przed magistratem i było zakończone pomyślnie, w przeciwnym razie „salvis remediis w Książu należało przeprowadzić”, albo też magistracki „sententionieren zatwierdzić (pozostać przy nim)”. Nie bez znaczenia jest dla nas fakt, że w roku 1722 Konrad Ernst Maximilian Hochberg tylko dla Fryburga dał pełnomocnictwo do wydawania wyroku po przeprowadzonym postępowaniu w niższym cywilnym sądownictwie, podczas, gdy wcześniej wyrok tylko w Książu mógł być wydany. Zatem tok postępowania sądowego w sprawach cywilnych był następujący: magistrat przesłuchiwał strony i szukał przede wszystkim rozwiązania aby sprawę zakoń-

czyć polubownie. Jeżeli to mu się nie udawało, to musiały być przesłuchane strony do Książa odesłane. Od 1722 roku jak wcześniej wspomniano, miał magistrat Fryburga „od wyższej władzy sądowej pełnomocnictwo, gdy obie strony były zadowolone (zgadzały się), nawet wyrok wydawać”. Widzimy więc jakie Fryburg zajmował uprzywilejowane ustalenie ponad innymi miastami obszaru władzy książęńskiej. W ramach miejskiego porządku, od roku 1707 miała rada prawo, by obradować przez dwa dni w każdym tygodniu, tj. we wtorki i piątki. W dni poprzedzające obrady musiał ten, kto chciał coś przedłożyć do rozstrzygnięcia zameldować burmistrzowi, po to, aby druga strona (opozycyjna) we właściwym czasie mogła być o tym powiadomiona. Już od XVI stulecia był magistrat we Fryburgu uprawniony do sporządzania i potwierdzania dokumentów ustanawiających opłaty za kupno gruntów, podczas gdy np. Boguszów musiał takie potwierdzenia załatwiać w Książu. Właśnie przy pięciu grodzkich domach (*wspomnianych na początku publikacji*) znajdowała się kancelaria właściwa do prowadzenia spraw o charakterze właściciela ziemskiego, która właśnie potwierdzenia sporządzała. Z biegiem czasu otrzymał magistrat dalsze uprawnienia, mógł np. przyjmować testamenty, sporządzać spisy inwentarza w spadkowych żądaniach, prowadzić listy urodzeń i listy sierot oraz sprawdzać roczne koszty utrzymania sierocińców. Widzimy więc, że udział fryburskiego magistratu w niższym sądownictwie nie był tylko pozorny.

### „Świebodzice - Dzieje Miasta”

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Robert Sysa

Stale współpracują: Maria Palichleb, Marek Mikołajczak, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

**Przedruk możliwy po podaniu źródła.**